WŁODZ. SPASOWICZ

NAJNOWSZE PRĄDY
W NAUCE PRAWA KARNEGO

[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

METODY NAUK SPOŁECZNYCH

I ICH ROZWÓJ

W XIX STULECIU

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

Dr. ZYGMUNT BALICKI

METODY NAUK SPOŁECZNYCH

I ICH ROZWÓJ

W XIX STULECIU

WARSZAWA
NAKŁADEM KSIĘGARNI E. WENDE I SPÓŁKA
1903

Дозволено цензурою.
Варшава, 28 Января 1903 г.

Nauki społeczne obejmują dział wiedzy, traktujący o zjawiskach najbardziej złożonych, zarówno pod względem swych przejawów, jak i czynników, które je wywołują, a zarazem o zjawiskach najgłębiej przenikających nasze życie, wszystkie nasze sprawy, cały tryb naszego ludzkiego bytu. I dlatego właśnie — jakkolwiek się to paradoksalnem wydawać może — dział ten wszedł ostatni na widownię metodycznych umiejętnych badań, tak iż wiek ubiegły nazwać można wiekiem narodzin nauki społecznej, jako jednej systematycznej całości.

Że zjawiska najbardziej złożone występują ostatnie, jako przedmiot badań ścisłych, i najpóźniej doczekują się ujęcia w systemat, wyda się najzupełniej zrozumiałem, ale że blizki ich związek z życiem nie okazał dostatecznej przeciwwagi pod tym względem, że nie był wystarczającym bodźcem do usiłowań przynajmniej w tym kierunku, — to wymaga paru słów wyjaśnienia.

Różne działy badań stawały się dobytkiem wiedzy umiejętnej właśnie w porządku ich oderwania od życia. Umysł ludzki rwał się przedewszystkiem w dziedzinę oderwanych spekulacyi, dążył do jedności pojęcia o wszechświecie, a w niej szukał dopiero klucza do rozwiązania zagadnień i zagadek bytu powszedniego. Otóż na tem polu dojść mógł drogą szerokich, choćby fantastycznych hypotez, do pewnych zadawalniających go chwilowo uogólnień bez gromadzenia wielkich zasobów spostrzeżeń i faktów. Dla umysłów pierwotnych dociekania naukowe łączą się nierozerwalnie z wierzeniami religijnemi, tem się też tłómaczy, że kapłani byli zarazem pierwszymi uczonymi.

Kosmogonia, w różnych swych odmianach pojęć o pochodzeniu wszechświata, przybrała naprzód u wszystkich ludów postać naukowo-religijnych teoryi, z których usiłowano wysnuwać wprost wnioski, dotyczące praktycznych zagadnień życia. Dalszy rozwój wiedzy tym samym postępuje trybem: astronomia i matematyka powstały i rozwinęły się przed fizyką i chemią, filozofia przed naukami konkretnemi, których najwyższe uogólnienia obejmuje, logika przed psychologią i t. d.

Pierwszem dążeniem myśli ludzkiej była możność przewidywania zjawisk, niezależnych od woli i wpływu człowieka. Otóż im zjawiska są prostsze i ogólniejsze zarazem, tem łatwiej przewidzieć je można, jak np. zjawiska astronomiczne i kosmolo-

giczne, podczas gdy fakty życia społecznego, dostępne dla obserwacyi tylko w całej swej złożoności, najtrudniej z góry odgadnąć się dają.

Przejawy życia praktycznego, wiążące się ściśle z bytem człowieka, nie były jednak nigdy obojętnemi dla umysłu ludzkiego i ściągały na siebie jego uwagę narówni z oderwanemi zagadnieniami wszechświata. Tylko że cała przepaść dzieliła niewzruszone a niewytłómaczone zjawiska tej dziedziny od powszednich, zmiennych faktów codziennego życia. Te ostatnie przypisywano więc w znacznej części bezpośredniej interwencyi sił nadprzyrodzonych i kosmicznych i tą drogą wcielano do ówczesnej nauki, o ile zaś były widocznie zależne od dowolności ludzkiej, nie wydawały się godnemi dociekań naukowych. To też wszystko, co leży bezpośrednio w zakresie wpływu człowieka, staje się przedewszystkiem przedmiotem nie nauki, ale sztuki w szerokiem tego słowa znaczeniu, zbiorem prawideł, określających jak postępować należy, aby pożądane wyniki osiągnąć. Taką postać przybrać musiały z natury rzeczy przedewszystkiem badania zjawisk społecznych, tak widocznie podległych wpływom ludzkim: poszczególne ich działy przez czas dłuższy występują pod postacią wiedzy stosowanej, poszukującej jak najlepszych norm praktycznego postępowania.

Zgodnie z powyższym trybem rozwoju wiedzy, widzimy również dwoistość w kierunku badań zja-

wisk społecznych. Z jednej strony ten ich dział, który pierwszy przybierać począł kształty naukowe, dotyczył zjawisk najbardziej niezależnych od wpływów ludzkich, a zarazem najdalej stojących od życia praktycznego, mianowicie istoty i sposobu powstawania państwa, a zagadnienia te najwcześniej zwróciły na siebie uwagę całego szeregu teoretyków, jak Platon, Arystoteles, św. Augustyn, Hobbes, Locke, w części Monteskiusz. Z drugiej strony, mamy już zawczasu rozwinięte umiejętności stosowane: prawo ujęte w formę sztuki utrzymania porządku prawnego, politykę jako sztukę rządzenia, etykę jako system nakazów moralnych, ekonomikę nakoniec, jako zbiór przepisów gospodarstwa domowego.

Wiek XVIII jest okresem szybkiego zbliżania się tych dwóch kierunków, mianowicie sztuki pożycia społecznego z najbardziej teoretycznymi i oderwanymi poglądami na istotę społeczeństwa, koniec zaś tegoż stulecia doprowadza już do ich spotkania. Zetknięcie to było silnym bodźcem, wprowadzającym na widownię nowy dział wiedzy.

Trzy umysły niejednakowej rozległości i miary, ale potężne swym wpływem na dalszy rozwój nauk społecznych, zakładają pierwsze podwaliny umiejętnych i metodycznych badań: Rousseau, Adam Smith i Malthus.

Po dziele krytyki i burzenia, rozpoczętem przez Bayle'a i Locke'go, a dokonanem przez Vol-

taire'a, Rousseau występuje pierwszy z teoryą pozytywną, jednolitą i opracowaną w szczegółach[1]. Tem się tłómaczy olbrzymie jej powodzenie i wpływ nie tylko na naukę, ale i na wypadki dziejowe.

Związek teoryi Rousseau z polityką zaznacza się wyraźnie zarówno w formie wykładu, jak i w treści wygłaszanych poglądów. Swoją rzecz *O umowie społecznej* zaczyna od słów: «Człowiek urodził się wolnym, a wszędzie widzimy go w okowach»; jest to styl jak gdyby późniejszych proklamacyi politycznych, które przez długie dziesiątki lat tchną jeszcze wpływem teoretyka wielkiej rewolucyi. Pod względem swej treści nauka Rousseau jest reakcyą przeciwko dawnemu porządkowi rzeczy: monarchii z bożej łaski przeciwstawia się wolna umowa obywateli, wyrafinowanej kulturze wieku — stan natury, przywilejom stanowym — odwieczne, niezmienne prawo przyrodzone jednostki, uświęconej tradycyi — racyonalistyczne wywody rozumowe.

Jednostka rodzi się wolną, i to nie faktycznie, ale prawnie wolną. Prawo to jest bezwzględnem i nieodmiennem, gdyż jest przyrodzonem, czerpie zaś swój początek ze stanu natury, który Rousseau czysto po platońsku pojmuje. Nie widzi on w nim

[1]) «Discours sur l'origine de l'inégalité parmi les hommes», 1753. «Contrat social», 1762.

stanu pierwotnego pod względem kultury, z którego człowiek wznosi się stopniowo dzięki dorobkom mozolnym cywilizacyi, ale stan doskonałości i szczęśliwości, który przez cywilizacyę ulega zwyrodnieniu.

Każda jednostka jest dla siebie światem wystarczającym, niezależnym i bezwzględnym, i sama tylko może ograniczyć swe prawa, poddając się życiu społecznemu. Rousseau stawia sobie za zadanie «wynaleść taką postać stowarzyszenia, która całą siłą zbiorową broniłaby i osłaniała osobę i dobro każdego ze stowarzyszonych, a w której każdy, łącząc się ze wszystkimi, ulegałby jednak tylko samemu sobie i pozostawał o tyleż wolnym, co i przedtem». Przystąpienie do stowarzyszenia musi być zależnem od wyraźnej zgody jednostki, to też Emil wybiera sobie w dniu pełnoletności dowolnie społeczeństwo, w którem żyć pragnie, nie rodzi się bowiem obywatelem żadnego kraju.

«Ustrój państwa jest dziełem sztuki». Niema w nim nic mimowolnego, niema równie żadnych niewzruszonych praw publicznych ani konstytucyjnych, wszystkie bowiem zmienić może nowa treść umowy społecznej [1]).

---

[1]) Pojęcie «umowy społecznej» nie jest bynajmniej wynalazkiem Rousseau. Epikur już wyraził zdanie, że «prawo naturalne nie jest niczem innem, jak umową opartą na użyteczności». Hobbes i Locke obaj patrzą na społeczeństwo, jako na wy-

Osią całej teoryi Rousseau jest jednostka, obdarzona przyrodzonem prawem wiązania i zrywania ogniw społecznych, państwo zaś wielkiem stowarzyszeniem obywateli, stanowiących dowolnie prawa zasadnicze, na podstawie wyrozumowanych pojęć o ich racyonalności.

Jeżeli Rousseau dał pierwszą próbę ogólnej teoryi społeczeństwa, Adam Smiht[1]) wyodrębnił i ugruntował jedną z umiejętności społecznych, a zarazem podniósł ją do godności nauki. Na polu ekonomii politycznej miał on poprzedników w fizyokratach francuskich. Tamci usiłowali podnieść, zarówno w dziedzinie teoryi jak i polityki, znaczenie rolnictwa, ten — przemysłu angielskiego i dążeń wolnohandlowych stronnictwa liberalnego. Zadanie zresztą było jedno — znaleść źródło bogactwa narodowego. Smith widzi je w pracy wogóle, a przedewszystkiem w przemyśle, wolnym od ograniczeń i kontroli państwowej, opartym wyłącznie na przyrodzonem dążeniu człowieka do zbogacenia się. Interes osobisty, egoizm jednostki winien tu być jedynym regulatorem, on też zarazem określa metodę i zakres badań ekonomii politycznej.

Wszystkie zasadnicze kategorye ekonomiczne,

---

nik ugody, a państwo według nich tworzy się dzięki jawnej lub milczącej zgodzie jednostek, żyjących w stanie natury.

[1]) «Inguiry into the nature and causes of the wealth of nations», 1776.

które stanowią dziś podstawę nauki gospodarstwa społecznego, znajdujemy już u Smitha. On pierwszy wprowadził między innemi pojęcie podziału pracy, zresztą dość jednostronnie, gdyż bez odpowiedniego mu pojęcia połączenia pracy i współdziałania; uzupełnione później weszło ono do fizyologii i socyologii.

Teorya Smitha, sprowadzając zjawiska gospodarstwa społecznego do wytwarzania i wymiany bogactw na podstawie prawa popytu i podaży, sprowadzając cele społeczne do celów indywidualnych, zdawała się potwierdzać empirycznie teoryę umowy społecznej. Jest ona wiernem zresztą odbiciem panujących u schyłku XVIII stulecia pojęć. Charakteryzuje ją ten sam związek nauki z polityką [1]), czysto indywidualistyczne ujęcie zjawisk społecznych, apryoryczny punkt wyjścia, nakoniec kosmopolityczny jej uniwersalizm.

Nauka Malthusa [2]) zwraca się przeciwko ruchowi, wszczętemu przez reformatorów społecznych, jak Wallace, Godwin, Owen. Plagi trapiące ludzkość, które tamci przypisywali złym instynktom ludzkim i wadliwym urządzeniom społecznym, Malthus kładzie na karb niezłomnego prawa, rządzącego wzrostem ludności. Już Condorcet zapytuje,

---

[1]) Związek ten przebija się w samej nazwie ekonomii politycznej, niemal zupełnie zarzuconej w następstwie.

[2]) «Essay on the principles of population», 1798.

czy nie przyjdzie czas, kiedy wzrost ludności przewyższy wzrost środków do życia. Malthus przyjmuje to jako pewnik i stawia twierdzenie, że środki do życia wzrastać mogą conajwyżej w postępie arytmetycznym, podczas gdy ludność, jeżeli nie spotyka przeszkód potemu, ma naturalną skłonność do powiększania się w postępie geometrycznym. Stąd powracające stale przeludnienie ze wszystkiemi swemi następstwami, jak nędza, występki, wojny, którym zapobiedz może tylko ograniczenie małżeństw. Malthus poparł swą tezę mnóstwem skrupulatnie nagromadzonych faktów, dzięki czemu czysto apryorycznemu twierdzeniu nadał wszystkie pozory indukcyjnego wniosku, a zarazem dał przykład naukowego opracowania kwestyi. Jest to pierwsza próba postawienia prawa społecznego o zakroju przyrodniczym, umiejętnie uzasadnionego.

Rousseau, Smith i Malthus rozwijali swe teorye samodzielnie, cechy więc ich wspólne przypisać należy nie wzajemnemu ich wpływowi, ale duchowi epoki i panującym wówczas ogólnie poglądom. Wszystkich trzech cechuje brak zróżniczkowania pomiędzy nauką a zadaniami i zagadnieniami praktycznemi: twierdzenia czerpane z życia powszedniego, podniesione do godności tez niewzruszonych i powszechnych, stanowią punkt wyjścia całych teoryi. Ten sam apryoryczny ich charakter pozwala nam stwierdzić, że mamy tu do czynienia z jedną wspólną im metodą.

Metodę podobną J. St. Mill nazywa *geometryczną*[1]), a to na tej zasadzie, że jak twierdzenia w geometryi nie może zbić ani zaprzeczyć żadne inne twierdzenie, tak samo i tu, co raz zostało uznane za prawdę, pozostaje niezbitem we wszystkich wypadkach, jakiekolwiek robilibyśmy przypuszczenia co do współrzędnych faktów z innych dziedzin. Tą samą metodę możnaby również nazwać *mechaniczną*, gdybyśmy przypuścili, że każdy ruch jest wynikiem działania jednej tylko siły, nie zaś zbiegu sił różnych. Taką siłą jedyną w dziedzinie społecznej jest dla wszystkich trzech powyższych teoryi natura ludzka: u Rousseau — z istoty swej wolna i obdarzona prawami przyrodzonemi, których się zrzeka dobrowolnie na rzecz społeczności; u Smitha — hołdująca wyłącznie osobistemu interesowi i pragnieniu zbogacenia się, a zdolna stworzyć odpowiednie formy ustroju gospodarczego dzięki swobodnej grze egoizmów; u Malthusa — skłonna do zbyt szybkiego rozmnażania się, o ile środki żywności na to pozwalają. Dalsze wywody każdej z tych teoryi są tylko prostem dedukcyjnem rozwinięciem zasady z góry przyjętej.

Idee końca XVIII w. oddziałały silnie zarówno na praktykę, jak i na teoryę życia społecznego,

---

[1]) «Système de logique déductive et inductive» trad. Louis Peisse. Paris 1896 — II, Livre VI, Chap. 8,

a niektóre ich pozostałości po dziś dzień spotykamy śród obiegających pojęć.

Ponieważ głównym bodźcem czynów ludzkich jest interes osobisty, a ustrój państwowy jest dziełem sztuki i wynikiem woli obywateli, wszędzie da się zaprowadzić racyonalny rząd, jednego dla wszystkich krajów typu. Dobry rząd zaś polegać musi na zgodności interesów osobistych u rządzących i rządzonych, co da się wtedy osiągnąć, gdy pierwsi będą odpowiedzialni przed drugimi. W ten sposób z pojęć dość chaotycznych okresu wielkiej rewolucyi wyłaniają się wskazania ruchu konstytucyjnego. Te same przesłanki praw przyrodzonych, interesu osobistego, sztuczności urządzeń społecznych i dowolnego budowania ustroju na podstawach racyonalnych, stanowią równolegle punkt wyjścia reorganizacyjnego ruchu społecznego.

Dalszy teoretyczny rozwój myśli rzuconych przez Rousseau i typowych pojęć ówczesnych płynie szerokiem korytem w Niemczech, gdzie nowe kierunki zaznaczają się jeszcze u schyłku XVIII w. K a n t i F i c h t e stworzyli, według wyrażenia Hegla, teoryę metafizyczną rewolucyi francuskiej. Zasadnicze twierdzenie Kanta, że poznawalnemi dla umysłu ludzkiego nie mogą być rzeczy same w sobie, ale tylko zjawiska, które człowiek ujmuje jako istota myśląca i czująca, zasadnicze twierdzenie Fichtego, że jaźń ludzka jest jedynym bytem, i przyjęcie jej za podstawę systematu filo-

zoficznego, — sprowadzają cały świat realny do pierwiastku indywidualnego. Wychodząc z pojęcia jednostki, Kant, a za nim Fichte, rozwijają teoryę prawa natury *(Naturrecht)* [1]. Traktując lekceważąco empiryczną naukę prawa, tę «piękną głowę bez mózgu», wyprowadzają z pojęcia jednostki prawa społeczeństwa, powszechne i konieczne, niezależne od czasu i miejsca, historyi i geografii. Kant przeprowadził zarazem pierwszy granicę pomiędzy prawem natury a moralnością. Teorya ta podniosła do nieznanej dotąd wysokości pojęcie prawa, niezależnego od ustaw pozytywnych, pozostając zgodnie z duchem epoki oderwaną, uniwersalną i kosmopolityczną.

Kant dał nadto nowe zupełnie podstawy filozofii historyi [2]. Dzieje, będące pozornie wyrazem wolnej woli, podlegają w istocie rzeczy naturalnej konieczności, która wprowadza pewną prawidłowość w ich rozwój. «Tym sposobem to, co ze stanowiska jednostki zdaje się swobodną grą zachcianek i kaprysów, w odniesieniu do całej ludzkości występuje jako powolny ale nieprzerwany rozwój wrodzonych zdolności natury ludzkiej». Jednostki i całe narody są tylko narzędziem wyższych zamiarów natury, posiadającej swe ukryte

---

[1]) Kant «Metaphysische Anfangsgründe der Rechtslehre», 1797. J. G. Fichte «Grundlage des Naturrechts», 1796—97.

[2]) «Idee zu einer allgemeinen Geschichte in weltbürgerlicher Absicht», 1784.

rozumne cele, tak że «z działania istot bez własnego planu możnaby jednak ułożyć historyę, mającą na oku p l a n n a t u r y». Dzieje ludzkie pojmować należy, jako wypełnienie tego planu, w celu ustanowienia najlepszego ustroju państwowego, to jest takiego, «w którym wszystkie wrodzone zdolności rodu ludzkiego najlepiej rozwinąćby się mogły». Teorya ta dała pochop całemu szeregowi historyków kultury w Niemczech *(Culturgeschichte)* do poszukiwania w dziejach «planu natury», najrozmaiciej zresztą pojmowanego.

Metodą, którą się posiłkowali Kant i Fichte w zakresie teoryi zjawisk społecznych, pozostaje apryoryczną, nie wypływa wszakże z jednego twierdzenia o geometrycznym zakroju, ale z systematu całego, zbudowanego organicznie, chociaż drogą czystego rozumowania. Metodę podobną nazywamy *spekulatywną.*

Znalazła ona najbardziej typowego przedstawiciela w H e g l u, chociaż filozof ten zwrócił się przeciwko teoryi «prawa natury» i zasadniczym poglądom swych poprzedników. Była to już rekcya myśli przeciwko ideom końca XVIII w., ale zarazem doprowadzenie dawnych metod do krańca. Hegel zachwiał teoryę indywidualizmu przez swe pojęcie państwa, a teoryę powszechności prawa natury przez swe pojęcie historyi. Przedstawił on po raz pierwszy jej przebieg jako proces pra-

widłowy i prawidłowość tę ujął w ścisłą formułę [1]).

Wszystkie dziedziny świata i życia są tylko wcieleniem myśli, upostaciowaniem Idei, która stanowi jedno z bytem, nie jest więc pojęciem psychologicznem, ale metafizycznem. Stąd «wszystko, co jest, jest rozumnem». Cały proces życia jest ciągłem przeobrażaniem się idei, wyrazem absolutnego rozsądku, który rozwija się i postępuje drogą dyalektyczną: pierwsza w swej prostocie pozycya dziejowa stanowi tezę, która następnie, przez zetknięcie się z nową dziedziną żywiołów umysłowych, przechodzi w swą własną opozycyę, w antytezę, nakoniec ze zlania się tych dwóch idei powstaje synteza dziejowa, która mieści je w sobie i godzi w sposób harmonijny [2]). W ten sposób filozofia historyi wchodzi u Hegla, jako dział osobny, do filozofii ogólnej.

Dla odparcia twierdzeń swych poprzedników, Hegel nie powołuje się na ściślejsze badania dziejów, ale na ściślejsze stosowanie logiki, zresztą

---

[1]) «Phänomenologie des Geistes». Bamberg, 1807. «Grundlinien der Philosophie des Rechts, oder Naturrecht und Staatswissenschaft». Berlin, 1820. «Vorlesungen über die Philosophie der Geschichte».

[2]) Troisty ten rytm rozwoju, znaleziony przez Fichtego, a zużytkowany już przez Schellinga, Hegel rozwinął tylko, przeprowadził z uporczywą konsekwencyą i podniósł do godności prawa powszechnego.

wykazuje taką samą pogardę dla faktów, takie same zaufanie wyłączne do rozumowań oderwanych i spekulacyi umysłowej. Dał on jednak myśli niemieckiej podstawę pojęcia o rozwoju, które w tej właśnie formie zapuściło tam daleko głębsze korzenie, niż późniejsza teorya organicznej ewolucyi.

Na szczególną uwagę zasługują poglądy Hegla na państwo. Konstytucyi się nie robi, tworzy ją duch tkwiący w narodach i w dziejach. Państwo ma wyższy cel niż dążenie do stowarzyszenia obywateli, jest ono związkiem, który sam w sobie i sam dla siebie jest celem, to też ile tylko wolności i równości posiadają obywatele, otrzymują je od państwa. Hegel widzi w niem «substancyę społeczną, która dosięgła świadomości samej siebie», jeden z momentów w objawianiu się absolutu, a to nadaje mu boski charakter. Bluntschli mógł słusznie powiedzieć, że filozofia Hegla była filozofią państwa pruskiego. Szkoła dyalektyczna opracowuje dalej ideę państwa, jako wcielenie absolutnego rozumu.

Wpływ Hegla w Niemczech porównać można z wpływem Rousseau we Francyi: panował on wszechwładnie nad paru pokoleniami i przetrwał do czasów ostatnich. Zmarły niedawno profesor Michelet reprezentował do końca wieku dyalektykę Hegla na uniwersytecie Berlińskim.

Zaraz po upadku Napoleona zaczęła się w Niem-

czech daleko głębsza reakcya przeciwko ideom wielkiej rewolucyi. Jeżeli naród francuski powstał w imię rozumu, naród niemiecki powstał w imię historyi. Wypędziwszy cudzoziemców, zwraca się ku swej odległej przeszłości i usiłuje ją wskrzesić. Historya języka, mytów, podań, prawa, narodu samego pracuje nad odtworzeniem pierwiastków duszy niemieckiej. Odrodzone poczucie narodowe odbija się w nauce nie mniej niż w sztuce: jedna i druga przeżywa okres romantyzmu.

Krańcowe to przeciwstawienie kosmopolityzmowi XVIII w. znajduje swój wyraz w szkole historycznej. Jeżeli szkoła dyalektyczna wzniesła na piedestał ideę państwa, ta postawiła na nim ideę narodu. Nowy kierunek i nowy charakter badań wytwarzają właściwą sobie metodę. Lekceważeniu faktów przeciwstawia ona lekceważenie idei oderwanych, podmiotowym spekulacyom — badania przedmiotowe, szerokim i powszechnym uogólnieniom — skrupulatne zbieranie konkretnych danych. Właściwości miejscowe i czasowe silniej pociągają ku sobie umysły uczonych, niż daleko idące i wszystko obejmujące teorye, lubują się też bardziej w wyszukiwaniu różnic, niż w stwierdzaniu podobieństw. Jest to kierunek antyfilozoficzny w dziedzinie teoryi, a mikrologiczny w dziedzinie poszukiwań naukowych.

Ranke zakłada podwaliny objektywnej historyi, chce się wyzuć ze swego ja w ocenie dziejów i «dać mówić faktom». Böckh, Niebuhr, Savigny

prowadzą prawdziwą kampanię przeciwko «prawu natury». Niema jednego prawa, utrzymuje Savigny [1]), ale są prawa różnych narodów, powiązane tysiącem korzeni z ich przeszłością. Prawo jest wykwitem samorzutnym duszy narodu i nie może być sztucznie zbudowane jak maszyna.

W dziedzinie nauki gospodarstwa społecznego, szkoła historyczna przeciwstawia manczesterskiej «ekonomii politycznej» — ekonomię narodową *(Nationalökonomie)*, kładzie nacisk na związek pomiędzy zjawiskami gospodarczemi a geograficznemi, politycznemi i ogólno-społecznemi i widzi w nich rezultat historycznego rozwoju.

F r y d e r y k L i s t [2]) daje początek tej szkole, nie bez praktycznego celu — przeciwstawienia doktrynie wolnego handlu nowych teoretycznych podstaw polityki protekcyonizmu. K n i e s [3]) systematyzuje stanowisko zajęte przez Lista i powstając przeciwko kosmopolityzmowi i «perpetualizmowi», jak się wyraża, teoryi XVIII w., potępia wyraźnie nawet wszelką myśl o poszukiwaniu «praw ekonomicznych». R o s c h e r [4]) wzmacnia ekonomię naro-

[1]) «Vom Beruf unserer Zeit für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft». Heidelberg, 1814.

[2]) «Das nationale System der politischen Oekonomie», 1841.

[3]) «Die Nationalökonomie vom geschichtlichen Standpunkte betrachtet». Braunschweig, 1853.

[4]) «Grundriss zu Vorlesungen über die Staatswirtschaft nach geschichtlicher Metode«. Göttingen, 1843. «Ansichten der Volks-

dową masą faktów i daje początek skrzętnemu ich gromadzeniu, które tak pochłania całą uwagę uczonych, że w masie dokumentów ginie zupełnie pojęcie o nauce ogólnej i systematycznej. Schmoller[1]) po dziś dzień jest wybitnym przedstawicielem tego kierunku na uniwersytecie Berlińskim.

Szkoła historyczna powołała do życia po wszechnicach niemieckich całą armię wytrwałych a skromnych pracowników, gromadzących na wszystkich polach fakty i zbierających drobne prawdy. Jej to w znacznym stopniu przypisać należy rozpowszechnioną dziś opinię o współczesnej nauce niemieckiej, jako o takiej, która w przeciwstawieniu do dawnych prądów metafizyczno-filozoficznych, gubi się w poszukiwaniach drobiazgowych i zbiera sposobem niemal fabrycznym masę danych dla przyszłej metody indukcyjnej.

Podczas gdy w Niemczech sam kierunek nauk społecznych przerzucił się w drugą ostateczność, we Francyi następuje przełom nietyle w badaniach samych, ile w ich metodologii.

Szkoła Rousseau, oddana raczej rozwiązaniu praktycznych zagadnień niż dociekaniom teorety-

---

wirtschaft aus dem geschichtlichen Standpunkt». Leipzig, 1861. «System der Volkswirthschaft», 1854—1894, 5 Bde.

[1]) «Über einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirtschaft», 1874. «Geschichte und Litteratur der Staats- und Sozialwissenschaften», 1884. «Über einige Grundfragen der Sozialpolitik und der Volkswirtschaftslehre», 1898.

cznym, zaostrzyła tylko błędy swego założyciela i uległa szybko naukowej degeneracyi. Idee rewolucyi francuskiej, przeniesione z dziedziny politycznej na pole społecznego reformatorstwa, dochodzą u Saint-Simona i Fouriera w swym aprioryzmie do fantazyi, a w racyonalizmie — do utopijnych ideałów przeobrażenia społecznego, sięgającego do najbardziej zasadniczych podstaw ustroju. Jest to ostateczne pomięszanie w jednej doktrynie metafizyki, nauki, polityki, reformatorstwa i sekciarstwa. Reakcya przeciwko metodzie Rousseau zaczyna się właściwie od Józefa de Maistre'a[1]), który powstał przeciwko niej z całą siłą, twierdząc, że istnieje jedna tylko dobra metoda w polityce, metoda doświadczalna, że «wszelkie zagadnienia o przyrodzie społeczeństwa powinny być roztrzygane przez historyę».

Dopiero jednak August Comte[2]), uczeń a zarazem odstępca Saint-Simona, przywraca znaczenie nauce społecznej i wyznacza jej właściwe miejsce, a chociaż sam, idąc torem swych poprzedników, zakłada sektę pozytywistów i kreśli plany reorganizacyi społecznej, czyni to niejako w podwójnej roli, niezależnie od badań teoretycznych,

---

[1]) «Essai sur le principe générateur des constitutions politiques», 1810. «Oeuvres inédites».

[2]) «Cours de philosophie positive», 1839—1842, 6 tomów, trzy ostatnie poświęcone nauce społecznej. «Système de Politique positive». Paris, 1851.

przyczynia się też roztrzygająco do oddzielenia ostatecznego nauki od polityki, od usiłowań reformatorskich i wogóle od praktyki życia społecznego.

Założyciel pozytywizmu oddał metodologii niespożytą usługę przez swą klasyfikacyę umiejętności oderwanych, t. j. traktujących o «zjawiskach» i ich stosunkach, w odróżnieniu od umiejętności konkretnych, traktujących o «przedmiotach». Polega ona na następującym szeregu nauk, ułożonym według zmniejszającej się ich ogólności, a wzrastającej złożoności i zależności wyższych od niższych: matematyka, astronomia, fizyka, chemia, biologia, socyologia nakoniec, jako nowa nauka o społeczeństwie. Nauki wyższe, zarówno jak prawa rządzące odpowiedniemi zjawiskami, do niższych sprowadzić się nie dają. Klasyfikacya ta posiada zarówno teoretyczne jak i historyczne znaczenie, to jest umiejętności dochodziły rzeczywiście do pełnego rozwoju w oznaczonym wyżej porządku.

Każda z nauk przebywa trzy kolejne fazy rozwoju (myśl tę wypowiedział już Saint-Simon), mianowicie *teologiczną*, w której zjawiska przypisywane bywają aktom woli nadprzyrodzonej, *metafizyczną*, w której panują nad niemi istności i pojęcia oderwane, uważane jednak za realne, nakoniec *pozytywną*, gdy umysł dochodzi do wykrycia praw rządzących zjawiskami. Nauki najwyższe dochodzą najpóźniej do ostatniej fazy swego rozwoju. Comte postawił sobie właśnie za zadanie uczynić

naukę o społeczeństwie pozytywną, nadał jej też nową, a dziś ogólnie przyjętą nazwę *socyologii* i nakreślił jej charakter, jako syntetycznej teoryi społeczeństwa, obejmującej wszystkie odnośne zjawiska w ich wzajemnym związku *(consensus)*.

Przeprowadziwszy ścisły rozdział pomiędzy nauką czystą a sztuką, wiedzą teoretyczną a praktyczną i stosowaną, Comte wywołał tem samem reakcyę przeciw dotychczasowemu mięszaniu zadań politycznych do dziedziny czystej umiejętności. Ta ostatnia zajmować się ma wyłącznie poszukiwaniem praw rządzących zjawiskami społecznemi. Tak jednostronne nakreślenie granic umiejętnego poznania i naukowej syntezy, z pominięciem systematyki i klasyfikacyi zjawisk, jak również poszukiwania ich przyczyn i wykrywania skutków, odbić się musiało ujemnie na dalszym rozwoju nauk społecznych. Śród nierozklasyfikowanych jeszcze zjawisk niezmiernej złożoności, zwrot wyłączny umysłów ku poszukiwaniu praw doprowadzić musiał do sztucznego ich ukuwania na podstawie prostych empirycznych uogólnień.

Socyologia, według Camte'a, wiąże się bezpośrednio z biologią, jako nauką ogólniejszą, która ją poprzedza w szeregu klasyfikacyjnym. Nauka o ludzkim organizmie i jego zależności od wpływów świata zewnętrznego jest miarodajną dla nauki o ludzkości, pojętej jako wielka organiczna jednostka.

Głównem prawem w socyologii, zdaniem Comte'a, jest prawo rozwoju, rządzące dynamiką społeczną, a równoznaczne z postępem, idącym od stosunków zwierzęcych do coraz bardziej ludzkich. Jest to rozwój samorzutny ludzkości *(évolution spontanée)*, odbywający się wskutek działania praw naturalnych. Istotnym jego czynnikiem jest postęp umysłowy. Comte był przeciwnikiem psychologii [1]), pomawiając ją o metafizyczność, tak iż w swej klasyfikacyi wiedzy sprowadził ją do poddziału biologii. Pomimo to, przez dziwną niekonsekwencyę, widzi główne prawo dynamiki społecznej właśnie w postępie duchowym: «dzieje umysłowości ludzkiej panują nad dziejami społeczeństw».

Wspomnieć należy nakoniec, że Comte pierwszy wprowadził pojęcie altruizmu (termin sam do niego należy) do socyologii, dotąd bowiem, pod nazwą współczucia, miłości, poświęcenia, należało ono w całości do dziedziny nauk moralnych.

Wpływ bezpośredni Comte'a, jako socyologa, znaczny w Anglii, słabszy we Francyi, w Niemczech był prawie żaden, pozytywna jednak metoda badań przyjmuje się wszędzie i przenika nauki społeczne często bez firmy jej inicyatora.

Zanim skreślimy dalszy rozwój metod, powsta-

---

[1]) Szedł on pod tym względem tak daleko, że odrzucał również zupełnie naukę prawa: «la notion du droit doit disparaître du domaine public».

łych pod wpływem pozytywizmu Comte'a, a zwłaszcza zestawienia socyologii z biologią, zatrzymać się wypada na rozwoju nauk społecznych w niektórych specyalnych działach wiedzy i na nowych dziedzinach zjawisk, które wchodzą stopniowo w zakres socyologii.

Postępując torem Süssmilcha[1]), statystyk belgijski Quetelet[2]) wykazuje drogą cyfr prawidłowość zjawisk społecznych i stara się wykryć zapomocą pomiarów pewien określony porządek w rozmaitych grupach tych zjawisk. Cyfry, obejmujące wypadki takie, jak małżeństwa, samobójstwa, występki, nawet listy nadane na poczcie bez adresu, a więc czyny pozornie dowolne, wykazują jednak widoczną prawidłowość i wahają się po obu stronach pewnej liczby przeciętnej, wahania zaś same są również regularne, tak że zakreślają krzywą geometryczną, z której dają się wyprowadzić a priori. Oczywiście zjawiska podlegające wymiarom mają być brane z dziedziny jednorodnej, to jest należeć muszą do jednej przyrodzonej całości. Tak więc wolna wola w swych przejawach zewnętrznych podlega w rzeczywistości wy-

---

1) «Göttliche Ordnund in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts aus der Geburt, dem Tode und der Fortpflanzung desselben erwiesen«, 1740.

2) «Essai de physique sociale«, 1835. «Lettre sur la théorie des probabilités appliquées aux sciences morales et politiques», 1846. «Du systême social et des lois qui le régissent», 1848.

miarom i przewidywaniu, podobnie jak wszystkie inne siły.

«Prawo wielkich liczb» Queteleta jest zjawiskiem raczej arytmetycznem niż socyologicznem, wszelkie bowiem powtarzające się zdarzenia wykazują w liczbowem zestawieniu pewną regularność. Stałość faktów nie stanowi jeszcze prawa. Rümelin słuszną robi uwagę, że «prawom statystycznym brakuje tego, co stanowi właśnie istotę prawa, mianowicie — przyczyny». Z drugiej strony teorya Queteleta należy do pierwszych, które w sposób stanowczy usuwają z pola badań jednostkę, a zwracają całą uwagę na gatunek, z pominięciem zupełnem pierwiastku indywidualnego.

Etyka, w okresie poprzednim, u Kanta[1]) np. i jego następców, stanowi jeszcze część nieodłączną filozofii. Bentham[2]) dopiero traktuje ją jako odrębną i samoistną naukę, znajduje zaś dla niej podstawę w zasadzie *utylitaryzmu*. «Zasadą użyteczności, mówi on, nazywamy taką, która pochwala lub potępia każdy czyn odpowiednio do jego dążenia ku podniesieniu lub zmniejszeniu szczęścia tej strony, której interes w grę wchodzi». Przykrość i przyjemność stanowią według Bentha-

---

[1]) «Grundlegung der Metaphysik der Sitten», 1785 i «Kritik der praktischen Vernunft», 1788.

[2]) «Introduction to the principles of morals aud legislation» 1789. «Deontologie», 1834.

ma (jak i jego poprzedników — Epikura i Helvetiusa) jedyną sprężynę czynów ludzkich, oś życia całego, to też stara się on oprzeć etykę na tych samych podstawach egoizmu i interesu osobistego, na których A. Smith oparł ekonomię polityczną. Bentham próbuje jednak ustanowić przejście pomiędzy interesem osobistym a interesem społecznym i każe szukać prawdziwego zadowolenia w sympatyi, w życzliwości ogólnej, w cnotach społecznych, i w ten sposób dochodzi do pojęcia o «największem szczęściu największej liczby ludzi» (formuła zapożyczona od Pristley'a), jako sumie szczęścia jednostek, a zarazem najwyższym celu etyki. Pomimo to, zarówno podmiotem jej jak i przedmiotem pozostaje dla Benthama jednostka.

J. St. Mill[1]), rozwijając teoryę utylitaryzmu, idzie o krok dalej. Helvetius mówił: szczęście osobiste przedewszystkiem, Bentham mówił: szczęście osobiste utożsamione ze szczęściem ogólnem, Mill nakoniec mówi wprost: szczęście ogólne. «Bądź bezinteresownym, bo taka jest twoja natura, działaj więc bezpośrednio dla dobra ogólnego». Jest to już zerwanie zupełne z egoistyczną podstawą moralności utylitarnej. Podmiotem etyki pozostaje jeszcze i nadal jednostka, ale przedmiotem jej jest społeczeństwo. Sumienie jednostki musi tak długo

---

[1]) «Utilitarianism», 1863. «System of logic deductiv and inductiv», 1843. II. Lib. VI.

pozostać wyłącznem siedliskiem moralności, dopóki etyka będzie umiejętnością stosowaną, powołaną do wydawania nakazów postępowania, otóż Mill nie uważa etyki za naukę, ale za sztukę, przemawiającą z natury rzeczy w trybie rozkazującym. Charakter ten zachowuje ona niemal po dziś dzień.

Nie tylko dalsze zdobycze teoretycznych badań, ale i postępujący wciąż rozwój życia publicznego wywarł silny wpływ na rozszerzenie horyzontu nauki społecznej i wcielenie do niej nowych zupełnie dziedzin.

Zniesienie reglamentacyi państwowej i typu państwa policyjnego uwydatniło nową dla nauki formacyę społeczną, która dotąd ukrywała się pod skrzydłem opiekuńczem państwa, a obecnie występować poczęła samodzielnie i przeciwstawiać się nawet w życiu organizacyi państwowej. Było to *społeczeństwo cywilne* lub społeczeństwo w ścisłem tego słowa znaczeniu, o którem pojęcie urabiało się stopniowo już od końca XVIII wieku, jak to widzimy w pracach A d. F e r g u s o n a[1]) i S c h l ö t z e r a[2]). Było ono jednak nadzwyczaj chwiejne: pod powyższym terminem rozumiano bądź to podścielisko społeczne stosunków prawa cywilnego, bądź zjawiska współżycia i obcowania wogóle,

---

[1]) «Essay on the history of civil society», 1767.

[2]) «Allgemeines Staatsrecht und Verfassungslehre». Göttingen, 1793.

bądź nakoniec wspólność interesów wewnątrz państwa, ale niezależnych od niego.

Dopiero Lorenz Stein, Robert v. Mohl, Rudolf Gneist, a zwłaszcza Wilhelm Riehl[1]), urobili pojęcie o społeczeństwie, a nawet o osobnej *Gesellschaftswissenschaft*. Według Mohl'a «społeczeństwo jest całością organizmów i ciał zbiorowych, zrodzonych na gruncie wspólności interesów, w granicach danego kraju». Riehl wypowiedział zdanie, że «wyzwolenie się pojęcia o społeczeństwie z pod despotyzmu idei państwa stanowi najbardziej wyróżniający rys doby spółczesnej». Mohl idzie dalej jeszcze, żąda ustalenia osobnej nauki *prawa społecznego*, odrębnej zarówno od prawa publicznego jak i prywatnego. Próba ta wywołała ostrą krytykę ze strony Treitschke'go[2]) i kwestya pozostała w zawieszeniu. W każdym razie granica pomiędzy społeczeństwem *sensu stricto*, jako całokształtem związków samorzutnych, wypływających z podobieństwa i wspólno-

---

[1]) Lorenz Stein: «Geschichte der socialen Bewegung in Frankreich seit 1789 bis auf unsere Tage». Leipzig, 1850. Robert v. Mohl: «Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften». Tübingen, 1855—58. Rudolf Gneist: «Verwaltung, Justiz, Rechtsweg, Staatsverwaltung u. Rechtsverwaltung nach englischen und deutschen Verhältnissen». Berlin, 1869. Wilhelm Riehl: «Die Bürgerliche Gesellschaft». Stuttgart u. Tübingen, 1851.

[2]) «Die Gesellschaftswissenschaft». Leipzig, 1859.

ści interesów, a państwem, jako organizacyą opartą na przymusie i władzy, rozpościerającą się na wszystkich mieszkańców danego terytoryum, granica ta została ostatecznie i wyraźnie przeprowadzoną.

Ruchy narodowe środka XIX stulecia wysunęły na pole badań naprzód kwestyę narodowości, a następnie samo pojęcie *narodu,* jako odrębnej formacyi społecznej. W krótkim stosunkowo okresie czasu powstaje cała literatura publicystyczna i naukowa, poświęcona tej sprawie; wprowadza ona pojęcie narodu do prawa państwowego i międzynarodowego [1]. Śród sporów nad rozwiązaniem kwestyi narodowości, szwajcar Bluntschli postawił zasadę, że «każdy naród jest powołany do utworzenia własnego państwa, a każde państwo winno być osobnikiem narodowym». Wobec prawa mię-

[1]) Ważniejsze prace traktujące o tej kwestyi są następujące: Mancini: «Della nazionalità come fondamento del diritto delle genti». Torino, 1851. L. Palma: «Del principio di nationalità nella moderna società Europea», 1868. Deloche: «Du principe des nationalités». Paris, 1860. Robert v. Mohl: «Die Nationalitätsfrage» w «Staatsrecht, Völkerrecht und Politik». Tübingen, 1872. Laurent: «Etudes sur l'histoire de l'humanité», 1860—70, 18 tomów (t. X «Les nationalités»). Bulmerincq: «Praxis, Theorie und Codification des Völkerrechts». Leipzig, 1874. Eug. Richard: «Etudes sur les nationalités». Genève-Bâle, 1870. Bluntschli: «Algemeines Staatsrecht», 1852. «Die nationale Saatsbildung und der moderne deutsche Staat». Berlin, 1870. Pi y Margall: «Les nationalités». Paris, 1879.

dzynarodowego kwestya ta tak stanęła: czem są indywidualności międzynarodowe, osobami prawnemi, otrzymującemi swój byt legalny dzięki aktom prawa pozytywnego, czy też organizmami żywymi, osobami przyrodzonemi, posiadającemi przyrodzone również prawa, skoro tylko fakt ich zdolności do życia zostanie stwierdzony. Dotychczasowe badania wykazały, że naród przedstawia naturalną, jednorodną zbiorowość społeczną, której cechy podobne są wynikiem wspólnego pochodzenia, wspólnych dziejów lub wspólnej kultury. Ostateczne umiejętne rozwiązanie zagadnienia dać mogła tylko socyologia syntetyczna, która wtedy pierwsze dopiero stawiała kroki.

Przypadające nakoniec na tenże okres częste starcia pomiędzy rządzącymi a rządzonymi o zakres praw obywatelskich, a w dziedzinie teoretycznej przeprowadzenie różnicy pomiędzy pojęciami narodu i społeczeństwa z jednej strony, a państwa z drugiej, przyczyniły się do uwydatnienia i skrystalizowania nowego jeszcze pojęcia socyologicznego — *ludu*. Przez lud rozumiemy tę całość społeczną, która została na danem terytoryum objętą przez jedną organizacyę państwa i podlega przeto tej samej władzy państwowej. Lud więc może być różnonarodowy (np. w Austryi) albo być cząstką narodu (np. w państwie Niemieckiem), granicami zaś swemi odpowiada ściśle granicom narodu tylko w państwie czysto narodowem (np. Hi-

szpania dzisiejsza lub Szwecya). Uwydatnienie i bliższe określenie tego pojęcia nauka zawdzięcza pracom Bluntschlego.

Wszystkie te nowe nabytki nauki społecznej z jednej strony rozszerzyły znacznie zakres obejmowanych przez nią zjawisk, z drugiej zmierzały niejako dośrodkowo do wytworzenia nowego zupełnie pojęcia społeczeństwa, jako wytworu dziejowego, naturalnego, przedstawiającego organiczną całość, ścisły związek pomiędzy różnymi działami zjawisk i wzrost organiczny. Brakowało tylko teoryi ogólnej, wiążącej zdobycze tak rozmaitych dziedzin w jedną całość, i odpowiedniej metody, zdolnej usystematyzować niezależne dotąd od siebie gałęzie badań w jednej syntetycznej nauce socyologii. Zadanie to spełnić miała teorya społecznego organizmu, oparta na metodzie *naturalistyczno-biologicznej*.

Inicyatywę Comte'a, dotyczącą odrębnej syntetycznej nauki socyologii, «dla której punktem wyjścia powinna być całość biologii», podjął w Anglii Herbert Spencer[1]). Przyjął pozytywizm jako metodę, odrzucił jako doktrynę, a zjawiska społeczne wcielił w całokształt systematu filozofii syntetycznej, którą nazwał *ewolucyjną*. Społeczeń-

[1]) «Social statics», 1851. «First principles«, 1862. «The study of sociology«, 1874. «The principles of Sociology», 1876. «Ceremonial institutions», 1879. «Political institutions», 1882.

stwo jest odłamkiem wszechświata, wszędzie mechanicznego i organicznego zarazem. Jako takie podlega powszechnemu prawu ewolucyi. Ewolucya jest podwójną: «obok postępu podążającego od prostoty do złożoności, odbywa się inny postęp, podążający od zamięszania do porządku, od układu nieokreślonego do określonego». Prawo to, nazwane inaczej prawem różniczkowania i całkowania, Spencer przeprowadził szczegółowo przez nauki, traktujące o świecie ustrojowym, a więc przez biologię, psychologię i socyologię, w dziedzinie zaś tej ostatniej postawił je na miejsce odrzuconego przez siebie prawa rozwoju Comte'a. Socyologia Spencera jest tylko wykazaniem na olbrzymiej ilości faktów działania praw ewolucyi w zastosowaniu do społeczeństw. Ewolucya społeczna, w przeciwstawieniu do nieorganicznej i organicznej, jest *nadorganiczną*. Przyjmując równocześnie, że społeczeństwo jest organizmem w znaczeniu biologicznem, chociaż organizmem *sui generis*, Spencer nie wskazał właściwych mu, odrębnych praw rozwoju. Pragnąc wszystko objąć jednem jedynem prawem, był on zaprzątnięty zaznaczaniem raczej podobieństw niż różnic między zjawiskami, raczej połączenia niż rozdziału pojedynczych składników swego systematu. Jako badacz sumienny jednak, zanalizował skrupulatnie po raz pierwszy zarówno cechy wspólne jak i różniące organizm społeczny od biologicznego,

a wszelkie analogie pomiędzy niemi traktował raczej jako obrazowe przenośnie niż jako ścisłą rzeczywistość.

Wbrew Comte'owi, Spencer wstawił pomiędzy biologię a socyologię — psychologię, lecz jako naukę innej zgoła natury, poprzedzającą ale bynajmniej nie przenikającą nauki o społeczeństwie.

Była to pierwsza próba całokształtu pozytywnej socyologii, która wyprowadziła ją z aprioryzmu spekulacyi i z empiryzmu historycznego i pchnęła na drogę ścisłych teoryi naukowych, opartych o szeroką podstawę faktów, ale syntetycznych zarazem.

Ewolucyonizm z natury rzeczy zwrócił myśl ku badaniom pierwocin każdej instytucyi społecznej; stało się to nieodzownem wymaganiem metody, a doprowadziło do bogatej literatury źródłowej, poświęconej badaniom ludów pierwotnych. Kolonizacya europejska krajów dzikich i wielka liczba podróżników, przebiegających ziemie dotąd nieznane, dostarczają zarazem bogatego materyału w tym względzie i bodźca do zajęcia się tym nowym działem socyologii.

Spencer położył sam poważne zasługi pod tym względem. Równocześnie z nim i niezależnie od niego rozwija się, zwłaszcza w krajach anglo saskich, badanie plemion dzikich, głównie zaś początkowych form rodziny i systemów pokrewieństwa, na których były oparte. L u b b o c k, B a-

chofen, Mac-Lennan, Lewis Morgan, Edw. Tylor, Fison i Howit, Giraud-Teulon[1]) obalili panującą dotychczas teoryę patryarchatu, jako powszechnej i pierwotnej formy rodziny, ujawnili natomiast istnienie formy bardziej archaicznej, opierającej się na systemach pokrewieństwa przez kobiety. Niektórzy nawet przyjmowali okres «matryarchatu», to jest ustroju polegającego na panowaniu kobiet, hypoteza ta jednak została w ostatnich czasach silnie zachwianą.

Instytucya patryarchatu, zwłaszcza w okresie historycznym i u szczepów aryjskich, znalazła gruntownych badaczów, zdradzających wyraźną tendencyę do jej uogólnienia, w osobach Fustel de Coulanges'a[2]) i Henry Sumner Maine'a[3]). Dla obu tych pisarzy głównym czynnikiem form społecznych są wierzenia religijne.

Metoda biologiczna w socyologii, wytknięta przez Spencera w sposób oględny, wyrodziła się śród jego naśladowców w metodę czystej *analo-*

---

[1]) John Lubbock: «The origin of civilization and primitive condition of man». London, 1870. Bachofen: «Das Mutterrecht», 1861. Mac-Lennan: «Studies in ancient history — Primitive Mariage», 1865. Lewis H. Morgan: «System of consanguinity», 1871, «Ancient Society», 1877. Edw. B. Tylor: «Primitive Culture», 1871. Fison i Howit: «Kamilaroi and Kurnai». Giraud-Teulon: «Les origines du mariage et de la famille», 1874.

[2]) «La Cité Antique». Paris, 1864.

[3]) «Ancient law», 1861. «Lectures on the early history of institutions». London, 1875.

gii, utożsamiającej społeczeństwo z organizmem, bez bliższego określenia, jakie społeczeństwo do jakiego organizmu upodobnić się daje, to też zestawienia, które u Spencera były tylko porównaniami, przyjmować zaczęto w całej ścisłości. W ten sposób główną istotę badań socyologicznych sprowadzono do wykazywania analogii pomiędzy formami społecznemi a narządami lub tkankami ustroju zwierzęcego, wychodząc z założenia wysuniętego przez biologów (Claude Bernard, Virchow), że każdy osobnik jest społeczeństwem komórek, obdarzonych własnem autonomicznem życiem. Drogą tą poszli: A. Schäffle, jeszcze wyraźniej Lilienfeld i w ostatnich czasach Worms[1]. Metoda powyższa, jako taka, nie dorzuciła nic niemal cennego do badań poprzednich, chociaż w pracach np. Schäfflego znajduje się dużo wartościowych opracowań w kwestyach szczegółowych. Mamy tu przed sobą pierwszy objaw cofnięcia się syntetycznej socyologii pod względem naukowej wartości zastosowanej do niej metody. Oparcie tej ostatniej na analogii jest pod pewnym względem powrotem do jednej zasady przewodniej mającej stanowić klucz do zrozumienia wszystkich form społecznych. Zasługą tej szkoły było wysunięcie

---

[1]) A. Schäffle: «Bau und Leben des sozialen Körpers». Tübingen, 1875—1881, 4 vol. Lilienfeld: «Gedanken über die Socialwissenschaft der Zukunft». Mitau, 1873. René Worms: «Organisme et societé». Paris, 1896.

życia i funkcyj ustroju społecznego jako całości na plan pierwszy, w stosunku do jednostek.

Prawdziwie natomiast płodnem rozgałęzieniem kierunku biologicznego w socyologii były cenne badania nad społeczeństwami zwierząt. Espinas[1] wykrył w nich wyraźne zarodki wielu form życia społecznego i słusznie widzi w tym odłamie wiedzy rozdział wstępny socyologii. Périer[2]), badając kolonie zwierzęce raczej jako biolog, wykazuje, że każdy organizm wyższy jest tylko stowarzyszeniem lub, ściślej mówiąc, kolonią przeobrażoną ustrojów bardziej prostych, «wszelkie zaś stowarzyszenie jest początkiem organizmu». Nie mamy tu do czynienia z metodą analogii, ale z doniosłemi uogólnieniami, zaczerpniętemi z dziedziny zjawisk, stojących na pograniczu pomiędzy biologią a socyologią.

Wpływ biologii na naukę społeczną zaznaczył się nadto w innym zupełnie kierunku, dając nowe podstawy tak licznym w tym okresie próbom zbudowania syntetycznej socyologii.

Teorya Darwina, której główny pomysł powstał pod natchnieniem prac Malthusa, wprowadziła do nauk społecznych pojęcie *walki o byt* jednostek i grup, jako osi, około której obracają

---

[1]) «Des sociétés animales». Paris, 1878.

[2]) «Les colonies animales et la formation des organismes». Paris, 1881.

się dzieje i odbywa się postęp ludzkości. Naogół socyologowie przyjęli biologiczne uogólnienie Darwina dość krytycznie, wykazując odrazu, że w dziedzinie stosunków społecznych za oś rozwoju przyjętem być może raczej *współdziałanie*, zjawiska zaś walki uważać należy wprawdzie za normalne i doniosłe w swych skutkach, ale odpowiadające zakresowi stosunków, na które uspołecznienie słaby tylko wpływ wywarło. Wprowadzenie do socyologii pojęcia walk społecznych, jako zjawiska naturalnego, przytem w zakresie właściwym, odpowiadającym rzeczywiście faktom, było niewątpliwie nową zdobyczą nauki, niektórzy jednak teoretycy oparli na niem cały swój systemat. Gumplowicz[1]) poczytuje walkę ras i grup społecznych za podstawowe zjawisko socyologiczne, z którego wyprowadzić się dają wszystkie zasadnicze formy ustroju, i rzeczywiście swą teoryą podboju przyczynił się silnie do wyjaśnienia ciemnej dotąd kwestyi powstawania państw. Gumplowicz uważa bezwzględnie jednostkę za wytwór społeczny, a grupy za jedyny przedmiot socyologii, w naturalizmie jednak posuwa się tak daleko, że przyznając pewien przyrodniczy, na powszechnych i niewzruszonych prawach oparty wzrost form społecznych,

---

[1]) «Rechtsstaat und Socialismus». Innsbruck, 1881. «Der Rassenkampf». Innsbruck, 1883. «System socyologii». Warszawa, 1887.

odrzuca zupełnie pojęcie postępu. Włoski socyolog Vaccaro[1]) bez powodzenia próbował świeżo oprzeć całą socyologię na teoryi Darwina.

Naturalizm w socyologii wydał jedno jeszcze rozgałęzienie, które w poszukiwaniu ogólnych kierowniczych prawideł rozwoju społecznego, starało się nadać im przyrodniczy charakter pod postacią materyalizmu dziejowego. Buckle[2]) pragnie traktować dzieje cywilizacyi jako «historyę naturalną ludzkości», przypisuje też przeważny wpływ na zjawiska społeczne takim czynnikom jak klimat, żywność, ziemia, to jest wogóle otaczającej przyrodzie, nie licząc się zupełnie z tem, że w tych samych warunkach geograficznych istnieć może równie dobrze wysoka cywilizacya, jak i następujący po niej stan nizkiej kultury lub poprzedzające ją barbarzyństwo. Karol Marks[3]) połączył filozoficzną teoryę materyalizmu niemieckiego, wyprowadzającą swój rodowód w prostej linii od Hegla (t. zw. «lewica hegeliańska»), z teoryą walki społecznej i stworzył zamkniętą w sobie doktrynę, nadającą naukowe przesłanki ruchowi socyalistycznemu. Za punkt wyjścia i podstawę dał jej ekonomię polityczną, wraz z teoryą egoizmu Smitha, i dla tej nauki położył rzeczywiste zasługi.

---

[1]) «Les bases sociologiques du droit et de l'Etat». Paris, 1898.

[2]) «History of civilization in England», 1858.

[3]) «Zur Kritik der Politischen Oekonomie». Berlin, 1859. «Das Kapital». Hamburg, 1867. Drobne pisma.

W swym systemacie syntetycznym, postawionym wspólnie z Engelsem[1]), usiłował wyprowadzić wszystkie formy społeczne z jednego zasadniczego czynnika — form gospodarczych («anatomii społeczeństwa cywilnego trzeba szukać w jego ekonomii»), a stosunki społeczne — z walki pomiędzy stanami i klasami («historya wszystkich dotychczas istniejących społeczeństw jest historyą walk klasowych»). Był to powrót do metody «geometrycznej»: ten sam związek nauki z polityką, to samo wyjaśnianie wszystkich zjawisk społecznych przy pomocy dwóch zasad apryorycznych, dwóch czynników niewzruszonych i powszechnych, — form produkcyi i walki klas.

Nie tyle teorya Marksa i ruch robotniczy, ile współczesny rozwój przemysłu, wraz z towarzyszącym mu prądem współdzielczym zarówno śród robotników jak i przedsiębiorców, wprowadził na pole badań nową kategoryę zjawisk: fakt zrzeszania się stopniowego funkcyi ekonomicznych, jako przeciwstawienie gospodarczemu indywidualizmowi. Był to jeden czynnik więcej, wysuwający na plan pierwszy zbiorowość, na miejsce jednostki, jako podstawę zjawisk społecznych.

Naturalistyczno-biologiczny kierunek w socyo-

---

[1]) Marks u. Engels: «Manifest der kommunistischen Partei», 1847. F. Engels: «Der Ursprung der Familie, des Privateigenthums und des Staates», 1884.

logii pozostawił niektóre trwałe po sobie zdobycze, zwłaszcza uwydatnił w sposób plastyczny, że społeczeństwo nie jest zbiorem jednostek, ale całym ustrojem lub, ściślej mówiąc, organizacyą o wielostronnych funkcyach zbiorowych; nie z niego jednak rozwinął się dalszy postęp tej nauki, ale ze zbliżenia jej z psychologią, z coraz szerszego uwzględniania pierwiastków i czynników duchowych w zjawiskach społecznych.

Krytycy Comte'a prawie jednomyślnie wskazywali na brak psychologii w jego systemie klasyfikacyi nauk. Metodologiczne to jednak wskazanie, zdobyte raczej *a contrario*, samo przez się niewiele mogłoby zdziałać, gdyby nie rozwój poszczególnych nauk społecznych, które wprowadziły do swych badań nowy ten punkt widzenia, a zwłaszcza gdyby nie rozwój psychologii samej.

Tej ostatniej nadał nowy kierunek Herbart[1]), stawiając na miejsce panującej wówczas teoryi «władz» duszy socyologiczną niemal jej koncepcyę. Mianowicie w duchowości widzi on jak gdyby społeczeństwo «wyobrażeń»[2]), pomiędzy któremi istnieje wzajemne oddziaływanie i współdziałanie,

---

[1]) «Allgemeine praktische Philosophie», 1808. «Lehrbuch zur Psychologie», 1816. «Psychologie als Wissenschaft», 1824—25.

[2]) Terminu tego używa Herbart, jak się sam wyraził, «w braku lepszego», w takiem znaczeniu, jakie nadaje dzisiejsza psychologia «stanom świadomości», stanowiącym pierwiastkowe jednostki psychiczne.

przyczem jednorodne stapiają się ze sobą, przeciwne zaś — tłumią się wzajemnie. Otóż, przenosząc te pojęcia w dziedzinę społeczną, Herbart twierdzi, że «jednostki w społeczeństwie grają taką samą rolę, jak wyobrażenia w duszy osobnika: gdy zmierzają do jednego celu, niezależnego od samowolnych dążeń każdej, gdy są ożywione jednym duchem, ten ostatni uważać możemy jako duszę, która w owej zbiorowości żyje».

Uczniowie Herbarta Lazarus i Steinthal założyli w 1859 r. pismo p. t. *Zeitschrift für Völkerpsychologie und Sprachwissenschaft*, poświęcone językoznawstwu, a mające nadto za zadanie zbudować zbiorowemi siłami psychologię narodów. Dwoistość ta celów nie była ani luźną ani przypadkową. Językoznawstwo jest jedną z pierwszych nauk historycznych, która wykazała, że zjawiska językowe podlegają prawom przyrodzonym i niektóre z tych praw określiła. Tworzenie się i rozwój języka od pierwotnych źródłosłowów prostych do całokształtu form złożonych porównywano oddawna ze wzrostem, z procesem organicznym, i widziano w tem bezwiedny przejaw twórczości narodu, wiążący się ściśle ze wszystkiemi innemi, a stanowiący wykwit naturalny jego duszy.

Lazarus[1]) twierdzi już, że «logicznie i chro-

---

[1]) Artykuły w «Zeitschrift» (1859—1868): «Einleitende Gedanken über Völkerpsychologie», I Bd. (wspólnie ze Steinthalem);

nologicznie społeczeństwo poprzedza jednostkę». Umysł ludzki jest wytworem społeczności, a «to, co jest wspólnego w świadomości jednostek, stanowi świadomość społeczną». Narody są ustrojami duchowymi. W jednostkach i w rzeczach (ciałach i maszynach) żyje przedmiotowy duch publiczny, narodem zaś będzie zbiorowość ludzi, którzy się za naród uznają, cała więc jego istota zawiera się w duszach, ale świadomości narodowe nie są podobne do siebie: aby zaliczyć człowieka do swego narodu, Amerykanin, Francuz, Niemiec innych wymagać będą znamion. «Duch narodowy żyje w ustroju społecznym i w urządzeniach państwowych, jak dusza w swem ciele, a państwo jest tylko uzewnętrznioną i zrealizowaną ideą narodu». Jak widzimy z powyższego, według Lazarusa, społeczeństwo porównać można raczej do umysłu niż do organizmu. Psychologia służyć ma historyi ludzkości (socyologii), jak fizyka i chemia — biologii.

Główną osnowę tej teoryi podjął etnolog niemiecki Adolf Bastian[2]), który postawił sobie

«Ueber das Verhältniss des Einzelnen zur Gesammtheit», II Bd.; «Ueber die Ideen in der Geschichte» i «Einige synthetische Gedanken zur Völkerpsychologie», III Bd.; częściowo wydane ponownie w «Das Leben der Seele in Monographien» 3 Bde.

[2]) «Der Mensch in der Geschichte, eine Begründung der psychologischen Weltanschauung», 1860. «Der Völkergedanke im Aufbau einer Wissenschaft vom Menschen», 1881. «Allgemeine Grundzüge der Ethnologie», 1884.

za zadanie zbadać, na podstawie olbrzymiego materyału faktycznego, «myśl ludów» *(der Völkergedanke)* i «duszę» ludów, tych odłamków «jednej wielkiej całości, którą stanowi ludzkość». Jest to więc usiłowanie wytłómaczenia zjawisk społecznych z rozwoju *myśli* zbiorowej, środkiem zaś do rozwiązania tego zadania ma być etnografia. Istota tej psychologii, ściśle z etnologią związanej, leży w usunięciu zupełnem jednostki z pola badań. «Jednostka — to nic, w najlepszym razie idyota; tylko w społeczeństwie budzi się myśl przez udzielanie sobie wzajemnie wrażeń przy pomocy mowy; w ten sposób powstaje natura ludzka. Myśl jednostkowa osiąga dopiero możność istnienia w myśli społecznej, po niej i przez nią. Człowiek istnieje wszędzie tylko jako istota społeczna, jako jednostka zaś — tylko w abstrakcyi». Pierwocin myśli zbiorowej w jej dziejowym rozwoju szukać należy nie w instytucyi starożytnej rodziny, ale w *gromadzie*, którą spotykamy wszędzie jako pierwotną jedność społeczną. «Socyologia etniczna powinna być, według Bastiana, fizyologią organizmu społecznego i jako taka wykazywać prawa życia społecznego», systematu jednak podobnej socyologii nie stworzył, gubiąc się w odmęcie nagromadzonych przez siebie faktów.

Kierunek psychologiczny w socyologii, jak również jego zastosowania do poszczególnych nauk społecznych, znalazły zwolenników i naśladowców

nietyle w Niemczech, gdzie wpływ prądu był nader słaby, ile w Austryi. Już Schäffle połączył ściśle psychologię społeczną ze swą teoryą społecznego organizmu, chociaż zajmował się więcej formami ustroju niż zjawiskami natury duchowej. Zwolennik Herbarta Lindner[1]) idzie znacznie dalej i uważa, że «psychologia społeczna jest prawdziwą socyologią», celem zaś jej — opisać i wyjaśnić zjawiska, zależne od wzajemnego oddziaływania duchowego pomiędzy jednostkami, to jest te, na których się opiera życie duchowe społeczeństwa. Zasady psychologii społecznej winny być w całości zapożyczone z psychologii indywidualnej: ze stanów świadomości członków społeczeństwa powstaje świadomość szersza, społeczna. Lindner przyjmuje pod tym względem analogię zupełną, a pociągnięty porównaniami biologicznemi, zaczerpniętemi z teoryi społecznego organizmu, prowadzi dalej podobneż porównania w dziedzinie duchowej. Jest to więc w gruncie rzeczy ta sama metoda analogii rozciągnięta z anatomii i fizyologii na psychologię.

W Austryi również powstała nowa szkoła ekonomii społecznej, która wprowadza do najbardziej zasadniczych zagadnień teoryi gospodarstwa narodowego punkt widzenia psychologiczny. Menger[2])

---

[1]) «Ideen zur psychologie der Gesellschaft». Wien, 1871.

[2]) «Grundsätze der Volkswirtschaftslehre». Wien, 1871. «Un-

występuje najpierw z ostrą krytyką szkoły historycznej i zakłada podstawy nowego kierunku, za nim idą W i e s e r, B ö h m - B a w e r k, S a x, N e u m a n n, Z u c k e r k a n d l, M e i n o n g[1]) i tworzą szkołę w i e d e ń s k ą, która sama nadaje sobie miano ś c i s ł e j. Według niej, podstawą zjawisk gospodarczych jest sąd jednostek o dobrach, jako środkach zaspokojenia potrzeb, wartością więc będzie podmiotowa ocena znaczenia dóbr konkretnych i ich ilości ze względu na te potrzeby. Punkt wyjścia teoryi jest tu indywidualno - psychologiczny, a życie ekonomiczne rozpatrywane jako wynik jednostkowych tendencyi prywatno-gospodarczych.

Dalszy wpływ psychologii społecznej w dziedzinie nauk specyalnych odbija się nie mniej dobitnie na etyce i prawie. Ponieważ jednak charakter psychologiczny tych nauk leży już w naturze

---

tersuchungen über die Methode der socialen Wissenschaften und der politischen Oekonomie insbesondere», 1883. «Die Irrthümer des Historismus in der deutschen Nationalökonomie. Wien, 1884.

[1]) W i e s e r: «Über den Ursprung und die Hauptgesetze des wirtschaftlichen Wertes». Wien, 1884. «Der natürliche Werth». Wien, 1889. B ö h m - B a w e r k: »Kapital und Kapitalzins». Innsbruck, 1884—89. E m i l S a x: «Wesen und Aufgaben der Nationalökonomie», 1887. «Die neuesten Fortschritte der nationalökonomischen Theorie», 1888. N e u m a n n: «Grundlagen der Volkswirtschaftslehre». Tübingen, 1889. Z u c k e r k a n d l: «Zur Theorie des Preises». Leipzig, 1889. A l e x i u s M e i n o n g: «Psychologisch - ethische Untersuchungen zur Werth - Theorie». Graz, 1894.

zjawisk samych, postęp ich dalszy polega na odłączeniu ich z jednej strony od celów praktycznych i zadań stosowanych, z drugiej strony — od czystej filozofii i systematów oderwanych, a na zbliżeniu natomiast do socyologii. Stopniowo zaczynają one stanowić część jej nieodłączną, jako przedmiotowe badania najważniejszych zjawisk duchowych w życiu społeczeństw.

Etyka przestaje być coraz bardziej sztuką, kreślącą przepisy moralnego postępowania, a staje się samodzielną nauką społeczną. W tym charakterze rozpatruje obowiązki moralne i nakazy kategoryczne Kanta jako wyniki życia społecznego i wyprowadza je ze stosunków duchowych społeczeństwa do jednostki. Zwrotu w tym kierunku dokonał po raz pierwszy w sposób bardziej stanowczy socyolog Simmel[1]), uczeń Lazarusa. Przeprowadził przedewszystkiem wyraźną i stanowczą granicę pomiędzy moralnością, normującą postępowanie ludzkie, a nauką moralności (etyką), tłomaczącą zjawiska moralne w społeczeństwie, ale nie powołaną bynajmniej do wydawania przepisów i dyktowania obowiązków[2]). Simmel widzi bezpo-

---

[1]) «Über sociale Differenzierung». Leipzig, 1890. «Einleitung in die Moral-Wissenschaft», 2 Bd. Berlin, 1892—93. «Die Probleme der Geschichtsphilosophie». Leipzig, 1892.

[2]) Pomięszania ze sobą dwóch tych dziedzin nie uniknął jeszcze Wilhelm Wundt w swem dziele: «Die Ethik». Stuttgart, 1886.

średnią sankcyę etyczną w społeczeństwie: ono to nadaje jednostce siłę moralną, ustanawia jego obowiązki i chce ją mieć odpowiedzialną. Treścią etyki nie jest logika, ale uczucie, sumienie moralne, szczerość postępowania. Jak widzimy, zarówno podmiotem jak i przedmiotem etyki staje się już nie jednostka, ale społeczeństwo.

Nauka prawa w Niemczech, po przejściu kolejnem przez szkoły: prawa natury, prawa państwowego Hegla, historyczną i organiczną, przyjmuje społeczny punkt widzenia, mianowicie część jej syntetyczna, nosząca dotychczas miano »filozofii prawa», staje się rozdziałem socyologii, a zarazem bierze za podstawę zasadnicze pojęcia psychologiczne.

Przewrotu tego dokonywa Rudolf v. Jhering[1]. Społeczeństwo stanowi pewną całość, a całość jest różną od swych części składowych: będąc systemem zorganizowanym, przypuszcza podporządkowanie tych części celom i egoizmowi całości. Społeczeństwo więc a nie jednostka jest źródłem pojęć zarówno moralnych jak i prawnych. «Jeżeli prawo, mówi Jhering, ma iść śladem nauk przyrodzonych, musi przyjąć jako punkt wyjścia organizm, ale zarówno jak chemia organiczna na

---

[1]) «Geist des römischen Rechts auf den verschiedenen Stufen seiner Entwickelung», 3 Bde. Leipzig, 1852—65. «Der Kampf ums Recht», 1872. «Der Zweck im Recht», 1877—83.

to tylko, aby go rozłożyć na pierwiastki». Wtedy odkryje zasadę tłómaczącą jego ustrój — ideę celowości. Zakres jej działania sięga tak daleko jak życie duchowne. «Niema działania bez celu» jest taką samą zasadą powszechną w życiu duchowem, jaka zasada «niema faktu bez przyczyny» w świecie fizycznym. Przyczynowość w społeczeństwie nie może działać inaczej, jak tylko przybierając formę celowości, istotnym bowiem bodźcem życia społecznego jest pragnienie (pierwiastek czysto psychologiczny), dążące do pewnego celu podmiotowego. Zadaniem prawa jest dokonywać podstawiania jednych celów podmiotowych na miejsce drugich, aby zapewnić w ten sposób życiu społecznemu najlepsze warunki bytu i rozwoju. Służą mu do tego dwa środki, wynagradzanie i przymus. Prawo bez siły jest widmem, ale ideałem jego pozostaje zawsze użyteczność społeczna.

Pojęciu celowości, które nauki przyrodnicze starały się wyrzucić zupełnie ze swej dziedziny, Jhering przywraca całą moc w świecie społecznym, a zarazem uwydatnia jeden z czynników właściwych specyalnie nadorganicznemu rozwojowi. Na tej podstawie pragnął on oprzeć ogólną systematyzacyę zjawisk społecznych, zasada jednak celowości zbyt jest ogólną, aby zadaniu temu sprostać mogła, z chwilą bowiem, gdy się staje przedmiotem klasyfikacyi, rozpada się na całą nieskończo-

ność celów specyalnych. Próba wszakże sama pozostaje znamienną.

Badania ściśle socyologiczne rozwinęły się w ostatnich czasach szczególniej w krajach romańskich, podczas gdy Niemcy od czasów cesarstwa wykazują zupełny niemal zastój na tem polu. Kierunek psychologiczny, aczkolwiek niejednolity, przeważa. We Francyi miał on swych poprzedników w takich pisarzach jak Fustel de Coulanges[1]), który w swych badaniach nad państwem starożytnem przypisuje czynność naczelną i twórczą w ciele społecznem działaniu wierzeń religijnych, jak Taine[2]) i Renan[3]), którzy oparli historyę na metodzie psychologicznej.

Eklektyk z natury swego umysłu, Alfred Fouillée[4]), wskrzesza teoryę umowy społecznej na tle psychologicznem i łączy ją z teoryą organiczną, nazywając społeczeństwo «un organisme contractuel». W swej teoryi filozoficznej, traktują-

---

1) «La Cité Antique», 1864. «Histoire des institutions politiques de l'ancienne France», 6 vol. 1875 sq.

2) «Les origines de la France contemporaine», 4 vol. 1877—82.

3) «Histoire des origines du Christianisme», 1863—1882, 7 vol. «Qu'est ce qu'une nation» ? 1882. «Histoire du peuple d'Israel», 3 vol. 1887—90.

4) «L'idée moderne du droit en Allemagne, en Angleterre et en France», 1878. «La proprieté sociale et la démocratie», 1884. «La science sociale contemporaine», 1880. »L'évolutionnisme des idées-forces», 1890. «Psychologie des idées-forces», 1891.

cej o idei jako sile, upatruje w pragnieniach i popędach jednostek główną sprężynę życia społecznego; każda myśl zawiera w sobie pierwiastek woli, czynu, ruchu, a więc siły. Świadomość w społeczeństwie jest zbiorową, ale rozproszoną, pojęcie więc jaźni nie da się do niej zastosować.

Zbliżone pod wielu względami stanowisko zajmuje Tarde[1]. «Nie do organizmu daje się porównać społeczeństwo, ale raczej do tego szczególnego organu, który nazywamy mózgiem, a do którego typem swym coraz bardziej się zbliża». Jest to jednak w ustach Tarde'a porównanie raczej niż analogia, w dalszych bowiem swych wywodach odbiega daleko od szkoły Herbarta. Mianowicie pomija niemal zupełnie formy ustrojowe, zarówno jak systematyzacyę stanów duchowych i odrzuca zupełnie świadomość społeczną odrębną od świadomości jednostkowych. Cały mechanizm duchowy sprowadza do pragnień i wierzeń, szerzących się w społeczeństwie, historyę zaś tłómaczy przy pomocy idei i dążeń jej aktorów. To, co nazywamy ewolucyą, jest po największej części tylko szeregiem wynalazków i szerzącem się ich naśladownictwem, na miejsce więc poszukiwania praw rozwoju stawia się poszukiwanie praw

---

[1]) «Les lois de l'imitation». Paris, 1890. «La logique sociale», 1895. «Les transformations du droit», 1894. «L'opposition universelle», 1897. «Les transformations du pouvoir», 1899. «Les lois sociales», 1898.

przyczynowości. Wynalazek jest «szczęśliwą interferencyą dwóch prądów naśladowczych w umyśle jednostki»; powtarzany w nieskończoność, jako szerząca się zaraza mody, łączy się logicznie z innymi wynalazkami i tworzy wielkie harmonijne kompleksy dzieł zbiorowych. Interferencya w umyśle jednostki dwóch prądów naśladowczych sprzecznych ze sobą, wywołuje pomiędzy niemi kolizyę, a ta przeciwstawność pierwiastkowa, jako punkt wyjścia dalszej szerzącej się sprzeczności pragnień i wierzeń, daje początek starciom społecznym i walkom. Jak widzimy z powyższego, teorya Tarde'a, oparta wyłącznie na wzajemnem duchowem oddziaływaniu na siebie jednostek, jest raczej *psychologią towarzyską* niż społeczną.

Do tej samej kategoryi zaliczyć wypada specyalne badania (Sighele, Lebon i inni[1]) nad psychologią zbiorową grup niezorganizowanych, t. zw. tłumów, sekt i t. p. Wyjaśniły one mechanizm powstawania niektórych elementarnych stanów duchowych w zbiorowościach społecznych mniej lub więcej luźnych i przygodnych, niestety,

[1]) Scipio Sighele: «La foule criminelle, essai de psychologie collective», trad. de l'italien. Paris, 1892. «Psychologie des sectes». Paris, 1898. Gustave Le Bon: «Psychologie des foules». Paris, 1896. G. Tarde: «Les crimes des foules» i «Foules et sectes au point de vue criminel» w «Essais et mélanges sociologiques», 1898.

jednak dość jednostronnie, główną bowiem uwagę zwracano na instynkty zbrodnicze tłumów.

Inną drogą, bo przez antropologię, etnografię i historyę kultury, dochodzi do psychologii społeczeństw Gustaw Le Bon[1]) i w tem zbliża się do szkoły niemieckiej. Podobnie jak Lazarus, przyznaje, że dusza wspólna stanowi naród, że najbardziej przedmiotowe jego określenie nie jest to, które się opiera na znamionach zewnętrznych, jak cechy anatomiczne, instytucye lub nawet język, ale na znamionach wewnętrznych, z których najważniejszym jest charakter. W ten sposób rasa historyczna łączyć może w jednej syntezie psychologicznej różne rasy anatomiczne. Raz ugruntowana, odznacza się wielką trwałością: narody mogą zapożyczać od siebie wzajemnie instytucye, idee, wyrażenia, wszystko to będą wpływy powierzchowne; grunt, który leży w uczuciach, wierzeniach, wyobraźni, pozostaje niezmiennym i w nim należy szukać głębokich czynników historyi ludów. Charaktery narodowe stanowią gatunki psychologiczne niemal równie trwałe jak gatunki anatomiczne.

Badacz społeczeństw zwierzęcych Alfred Espinas[2]), chociaż nie wydał dotąd żadnego

---

[1]) «L'homme et les sociétés, leurs origine et leur histoire». Paris, 1881. «Les lois psychologiques de l'évolution des peuples», 1894.

[2]) «Des sociétés animales». Paris, 1878. «Les études sociologiques en France». Revue philosophique 1882.

dzieła z zakresu socyologii ogólnej, zaznaczył jednak wyraźniej od innych swe stanowisko psychologiczne. «Społeczeństwo jest wprawdzie istotą żywą, różniącą się jednak od innych tem, że stanowi ją przedewszystkiem świadomość. Społeczeństwo jest świadomością żywą, organizmem idei». «My» jest tylko bardziej rozciągłem «ja», altruizm jest rozległym egoizmem, każda bowiem świadomość jednostkowa wchodzi w skład świadomości jednostkowej wyższego rzędu. «Mrowisko jest właściwie jedną myślą działającą, chociaż rozproszoną, podobnie jak komórki i włókna mózgowe zwierząt wyższych». Otóż podobnie jak świadomość jednostkowa jest zbiorową zarazem, jest świadomością stanów świadomości cząstkowych, a więc społeczną w swoim rodzaju, tak samo świadomość społeczna jest równocześnie jednostkową, a każde społeczeństwo przedstawia się psychologicznie jako osobnik, obdarzony własną duchowością.

Osobne stanowisko zajmuje socyolog francuski Emil Durkheim[1]. Występuje on tak dalece przeciw tłómaczeniu zjawisk społecznych przez czynniki indywidualne, że razem z nimi odrzuca samą metodę psychologiczną, która wydaje mu się nierozdzielnie związaną z pojęciem jednostki, jako podstawy zjawisk społecznych. Socyologia

[1]) «De la division du travail social». Paris, 1893. «Les règles de la méthode sociologique«, 1895.

winna być, jego zdaniem, przedmiotową, specyficzną i mechaniczną. Przedmiotowość jej polega na traktowaniu faktów społecznych jako rzeczy, a wystrzeganiu się idei; specyficzność — na rozpatrywaniu odpowiednich zjawisk samych w sobie, niezależnie od stanów świadomości jednostkowej; mechaniczność nakoniec — na unikaniu wszelkich tłómaczeń przy pomocy zasady celowości. «Przyczyny roztrzygającej każdego faktu społecznego szukać należy w faktach społecznych poprzedzających, a nie w stanach świadomości indywidualnej». Zjawiska duchowe w społeczeństwie winny być badane na podstawie swych przejawów zewnętrznych, jak np. poczucie prawne na podstawie kodeksów i statystyki. W myśl tych zasad Durkheim szuka przyczyn podziału pracy we wzrastającej objętości i gęstości społeczeństw [1]), z pominięciem wszelkich czynników celowych. Nie unika on zresztą bynajmniej terminu «świadomość zbiorowa».

Metoda Durkheima przypomina żywo badania doświadczalne psychologii fizyologicznej, odrzucające zupełnie drogę postrzegania wewnętrznego. Odpowiednio uzupełniona przez uwzględnienie zja-

---

[1]) Pod wzrastającą objętością społeczeństwa Durkheim rozumie zwiększenie się liczby jego członków, pod gęstością — wzmożenie się stosunków społecznych. Gęstość może być materyalną i moralną, pierwsza polega na koncentracyi ludności i wzroście dróg komunikacyi, druga — na zbliżeniu się i czynnem obcowaniu członków społeczeństwa.

wisk duchowości społecznej rozpatrywanej bezpośrednio, doprowadzićby musiała prostą drogą do psychologii społecznej, odrębnej od indywidualnej.

Jak widzimy z powyższego pobieżnego przeglądu najnowszych kierunków w naukach społecznych, metoda psychologiczna staje się nie tylko przeważającą, ale panującą. Rozróżnić w niej można dwa wyraźnie zarysowujące się poddziały: psychologii zbiorowej i psychologii społecznej w ścisłem tego słowa znaczeniu.

1) Psychologia zbiorowa, którą możnaby również nazwać towarzyską, sprowadza duchowe zjawiska w dziedzinie społecznej do stanów świadomości indywidualnej, urabiającej się nieustannie pod wpływem wzajemnego oddziaływania na siebie duchowości jednostkowej i zbiorowej, rozumianej w znaczeniu prądów społecznych. Dziś już przyjmuje ona w zupełności formułę Gumplowicza: *nihil est in intellectu quod prius non fuerit in societate*, wszystko cokolwiek znajdujemy w umysłowości ludzkiej, znajdowało się już przedtem w społeczeństwie, przyznaje więc, że jednostka jest wytworem nawskróś społecznym, ale społeczeństwo nawzajem jest nawskróś wytworem składającym się na nie jednostek.

Z punktu widzenia filozofii, kierunek psychologii zbiorowej opiera się na krytycyzmie Kanta, sprowadzającym cały świat zjawisk do dziedziny naszego indywidualnego postrzegania; wychodząc z tej prze-

słanki, wszelką inną duchowość poza jednostkową odrzuca jako nie dającą się pojąć. Powtarzające się i oddziaływające na siebie wzajemnie stany świadomości masy jednostek pozostaną zawsze tylko zbiorowością, nigdy wyższym ustrojem psychicznym, obejmującym je jak całość swe części. To też punkt widzenia psychologii zbiorowej atomizuje socyologię, a zarazem zrywa wszelki organiczny łącznik pomiędzy zjawiskami duchowemi w społeczeństwie, a fizycznem ich podścieliskiem, t. j. zjawiskami organizacyjno-funkcyonalnemi. Państwo np. i jego czynności, aczkolwiek świadome, nie dadzą się z tego punktu widzenia nawiązać do stanów świadomości zbiorowej, pozostają też zawsze po za nawiasem odpowiednich teoryi. Socyologia systematyczna, obejmująca całość zjawisk zarówno fizyologicznych jak i duchowych w społeczeństwie, nie da się na tej podstawie zbudować.

2) Psychologia społeczna, lub ściślej mówiąc psychologia społeczeństwa, jest punktem zetknięcia dwóch kierunków: psychologicznego z jednej strony, z drugiej zaś tego, który za przedmiot socyologii bierze nie zbiorowości jednostek żyjących w społeczeństwie, ale społeczeństwo samo jako całość ustrojową, złożoną z grup i organizacyi, pełniących różne funkcye w tej całości [1]). Po-

---

[1]) Nie wszyscy wszakże przedstawiciele tego ostatniego zapatrywania stają na psychologicznym punkcie widzenia, że przy-

nieważ świadomość jest w mniejszym lub większym stopniu rozlaną po całym ustroju społecznym, bliższem byłoby porównanie społeczeństwa do wielkiego samoistnie żyjącego mózgu, niż do organizmu zwierząt wyższych, jak to czyni metoda biologiczno-organiczna, a już to samo wystarcza, aby je traktować jako odrębną zupełnie formacyę ustrojową, nadającą się być może do porównań, ale uchylającą się od wszelkich analogii, społeczeństwo bowiem jest organizacyą raczej niż organizmem.

Psychologia społeczna widzi w zjawiskach życia zbiorowego przejawy duchowe samego społeczeństwa jako całości, przyjmuje więc istnienie duchowości społecznej odrębnej od świadomości jednostek. Odrębnej nie znaczy, według niej, oderwanej i pozbawionej łączności: owa «dusza społeczna» nie unosi się w powietrzu ponad jednostkami, tkwi ona pierwiastkami swemi w ich świadomości, mianowicie w tej jej dziedzinie, która się zwraca ku życiu zbiorowemu, ale duchowość ta posiada własny swój układ, z rozdziałem funkcyi psychicznych pomiędzy grupami społecznemi, i jest równie złożoną jak duchowość jednostki w swoim zakresie.

Badania nad psychologią tłumów wykazały, że prądy duchowe w nich powstające porywają je-

---

pomnę Queteleta, niektórych krańcowych zwolenników teoryi organicznej, Gumplowicza, Dürkheima etc.

dnostki i pociągają do czynów niezgodnych z samowiedzą i wolą każdej z osobna. Wszelkie stowarzyszenie, stronnictwo czy państwo posiada własne życie psychiczne, odrębne od duchowości składających je członków i nie dające się ani do nich sprowadzić, ani na nie rozłożyć, jako na swe pierwiastki. Nie jednostki również jako takie wytworzyły je z siebie, bo wszystko, cośmy otrzymali drogą dziedziczności, wychowania, naśladownictwa, obyczajów, wierzeń, przepisów, — istniało przed nami, a więc poza nami, mianowicie w społeczeństwie samem. Ma też ono swoje życie duchowe, odbijające się na świadomości jednostek i na niej spoczywające, ale własne. Fakt społeczny wielkiej doniosłości dla całego narodu, np. tajny traktat zawarty z innem państwem, może się zamykać w świadomości kilku jednostek i odwrotnie fakt ogólnej również doniosłości, spowodowany postępowaniem całej masy ludzi w zakresie ich życia prywatnego i osobistego, może być do czasu społecznie nieświadomym, jak np. fakt zastoju ludności we Francyi. Duchowość społeczeństwa bowiem posiada swoje stany bezwiedne, swoją jaźń, swoją osobowość, swoje metody myślenia i całą skalę przejawów uczucia, umysłu i woli.

Oba powyższe kierunki psychologiczne w socyologii zgadzają się na tym punkcie, że duchowość człowieka jest wytworem społeczeństwa, ale pierwszy subjektywizuje zjawiska duchowo-społe-

czne, drugi je objektywizuje; celowość w oczach pierwszego będzie indywidualną, w oczach drugiego—społeczną; przyczyny zjawisk społecznych pierwszy szukać będzie w stanach świadomości jednostkowej, drugi — w poprzedzających stanach świadomości społecznej; pierwszy mówi, że świadomość indywidualna jest społeczną, drugi nadto, że świadomość społeczna jest indywidualną, jako przejaw duchowości wyższej jednostki ustrojowej.

Z pośród uczonych, którzy oddawali się badaniom tych kwestyi, stanęli wyraźnie na gruncie psychologii społecznej: Lazarus, Bastian, Lindner, Schäffle, Le Bon, Espinas i Paulhan[1]. Jako na poprzedników tego kierunku, którzy przygotowali dlań grunt w innych dziedzinach wiedzy, wskazać można przedewszystkiem na J. St. Milla, on to bowiem pierwszy w swej *Logice* chciał dać za podstawę naukom społecznym psychologię i etologię narodów, jak również na tych, którzy uważają organizm biologiczny za społeczeństwo komórek obdarzonych świadomością (przyrodnik Heckel, historyk Renan, filozof Hartmann i inni).

Traktowanie socyologii z punktu widzenia psychologii społeczeństw przedstawia tak znaczne i głę-

---

[1]) Fr. Paulhan: «La conscience dans les sociétés», Revue scientifique 1887, Nr 9. «L'activité mentale et les éléments de l'esprit». Paris, 1889.

bokie różnice w porównaniu z metodą czysto psychologiczną, rozpatrującą zjawiska pod kątem widzenia duchowości jednostek, że musimy je uznać za metodę odrębną, właściwą danej nauce, a zasługującą w zupełności na to, aby jej nadać miano metody socyologicznej. Scharakteryzować ją można, jako psychofizyologiczną etologię społeczeństw, to jest jako metodę, rozpatrującą w związku wzajemnym funkcyonalne i duchowe przejawy życia społeczeństw, na tle ich charakterów [1].

Cały wiek ubiegły jest okresem kształtowania się nauki społecznej, a u schyłku jego dopiero zarysowuje się wyraźnie grunt, na którym socyologia zdobyć będzie mogła w przyszłości wszyst-

[1]) Nie należy mięszać psychofizyologii w powyższem rozumieniu z psychologią fizyologiczną, jako doświadczalną metodą badań zjawisk duchowych. Podczas gdy ta ostatnia określa ich warunki i zmiany według pewnych, dostępnych dla postrzegania zewnętrznego przejawów fizycznych, pierwsza bada same te zjawiska w związku ze stanowiącemi bezpośrednie ich podścielisko zjawiskami ustrojowemi i funkcyonalnemi. Wyraźniej mówiąc, jeżeli psychologia fizyologiczna określa warunki stanów świadomości i zachodzące w nich zmiany na podstawie temperatury, odruchów lub dowolnych wyrazów zewnętrnych, psychofizyologia właściwa miałaby za zadanie badać same stany świadomości w związku z funkcyami fizyologicznemi narządów i komórek mózgowych. Oczywiście, już z samej swej natury, metoda podobna jest dla psychologii indywidualnej niedostępną, podczas gdy w całej pełni dostępną jest dla psychologii społecznej.

kie cechy umiejętności skończonej, stosującej własną metodę badań do nawskróś odrębnej dziedziny zjawisk. Rzucając okiem na przebieżoną dotąd przez nauki społeczne drogę, dochodzimy do następujących wniosków ogólnych:

1) W pierwszej już połowie ubiegłego stulecia, nauki społeczne oddzielają się stopniowo ale ostatecznie od polityki i wogóle od praktyki życia społecznego, tracą więc jako takie wszelkie cechy umiejętności stosowanych. Najbardziej w tyle za innemi pozostała pod tym względem etyka.

2) Z wzajemnego zbliżania i przenikania się nauk społecznych pomiędzy sobą z jednej strony, a z biologią i psychologią z drugiej, powstaje socyologia współczesna, jako nauka syntetyczna. Wszystkie poszczególne nauki społeczne dążą do zdobycia podstaw socyologicznych, a socyologia zajmuje miejsce filozofii nauk społecznych.

3) Metody badań, stosowane w ubiegłem stuleciu do nauk społecznych, w wielkich zarysach przechodziły stopniowo przez fazy: spekulatywną, historyczną, biologiczno-naturalistyczną, psychologiczną, nakoniec socyologiczną własną, będącą dopiero w zawiązku.

4) Rozwój socyologii szedł w parze z rozwojem teoretycznych koncepcyi od indywidualistycznych do społecznych.

Na porządku dziennym dalszych badań stanąć musi z natury rzeczy najbardziej zalegająca dotąd

kwestya systematyzacyi umiejętnej zjawisk społecznych: etnograficznych, narodowych, społeczno-cywilnych, gospodarczych, państwowo-politycznych, moralnych i prawnych. Punktem wyjścia klasyfikacyi musi być założenie, że każdy fakt społeczny, zarówno jak każda kategorya zjawisk, rozpatrywane być muszą równocześnie ze strony funkcyonalno-organizacyjnych i duchowych swych przejawów.

Wszelkie przewidywania co do dalszego rozwoju nauki muszą być podmiotowe i hypotetyczne. Postępy jej dotychczasowe każą przypuszczać zapanowanie ostateczne metody socyologicznej. Wtedy, jak Kant nauczył ogół naukowo myślący rozpatrywać wszelkie fakty, jako zjawiska, ujmowane przez nasze poznanie wewnętrzne lub zmysłowe, tak samo psychologia społeczna nauczy nas rozpatrywać wszelkie zjawiska życia zbiorowego jako postrzeganie i poznanie dokonywane przez świadomość społeczną. Z tego punktu widzenia każdy fakt społeczny będzie psycho-fizyologicznym przejawem duchowości zbiorowej. Parafrazując znane słowa Leibnitza, powiedzieć można w myśl podobnego założenia: *dum collectivitas calculat atque cogitationem exercet, fit societas*, gdy zbiorowość myśli i rozumuje, powstaje społeczeństwo.

Tak pojęta socyologia wypracowaćby musiała własną teoryę poznania, a do pojedynczych jej

działów sprowadziłaby się metodologia konkretnych nauk społecznych. Wtedy socyologia byłaby powołaną do rzucenia nowego zupełnie światła zarówno na teoryę poznania wogóle, jak i na psychologię indywidualną. Stosunek duszy do ciała, zjawisk psychicznych do fizycznych, podmiotu do przedmiotu, znalazłby tu nie oderwany już, ale konkretny, dostępny do obserwacyi grunt dla dalszych dociekań. Z tego właśnie względu psychologia społeczna nie może wpaść w błędy metody analogii, przeniesionej z kierunku organicznego na psychologiczny, ma bowiem przedewszystkiem przed oczami najelementarniejsze i najdrobniejsze drgnienia duchowe, cały odpowiadający im mechanizm funkcyonalny, słowem dziedzinę zjawisk, do której psychologia indywidualna przystępuje jedynie drogą dedukcyjnego wnioskowania, która jednak nazawsze będzie dla jej bezpośredniej obserwacyi zamkniętą.

Niema być może działu wiedzy, przed którym odkrywałyby się w chwili obecnej tak rozległe horyzonty, jak przed syntetyczną nauką socyologii, która zaczyna widzieć w duszy społecznej nie przenośnię, ale realny ustrój duchowy, a rozpatrywać go może jak na dłoni.

dzisiaj posługiwałaby się metodologją konkretnej nauki społecznej. Wtedy socyologja byłaby powołana do rzucenia takiego samego światła na różne tajemne zagadnienia wogóle, jakie psychologji indywidualnej. Stosunek duszy do ciała, zjawisk psychicznych do fizycznych, podmiotu do przedmiotu, znalazłby w niej [illegible] jeśli nie konkretny, dostępny do obserwacyi grunt dla dalszych dociekań. Z tego właśnie względu psychologja społeczna nie może wpaść w błędy nieścisłej analogji, przenoszonej z kierunku organicznego na psychologiczny, ale owszem przedstawia przed oczami najelementarniejsze i najdrobniejsze drgnienia duchowe, cały odpowiadający im mechanizm fizyczny, słowem dziedzinę zjawisk, do której psychologja indywidualna przystępuje jedynie drogą dedukcyjnego wnioskowania, która zatem na zawsze będzie dla jej bezpośredniej obserwacyi zamknięta.

Niema być może dziedziny wiedzy, przed którą odkrywałyby się w chwili obecnej tak rozległe horyzonty, jak przed syntetyczną nauką socyologji, która zaczyna widzieć w duszy społecznej nie [illegible], ale realny twór duchowy, i poznawać go tak jak się [illegible].

9